

Wójcik, Z. J.

"Stanisław Staszic i jego dzieło.
Materiały sesji naukowej Stanisław
Staszic a współczesne osiągnięcia
geologii polskiej. Piła 27-28 marca 1976
r.", pod red. Jerzego Topolskiego,
Poznań 1978 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 25/1, 204-208

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i opisów faktów natury zasadniczej. Uwaga ta dotyczy zarówno studium filozofii w Gdańsku, jak i nauk ścisłych (por. s. 88, 92, 98, 100, 114). Na s. 100 należało powiedzieć dzisiejszemu czytelnikowi, co w XVII w. rozumiano pod pojęciem fizyki. Mam niejaki wątpliwości, czy uczeni gdańscy jedynie *de nomine*, jak Fahrenheit i Clüver, zasługiwali na szczególne rozważania. Na s. 100 zamieszczono niejasno się tłumaczące cytelnikowi skróto-we wskazanie na losy matematyki w szkole toruńskiej. Na s. 153 wzmianka o Forsterze młodszym nazbyt może enigmatyczna! Był to przecież w istocie wielki pisarz i wielki przyrodnik niemiecki lat 1789—1794, a okres wileński był w jego życiu tylko epizodem. Kończąc warto raz jeszcze podkreślić, iż szkic dziejów nauki gdańskiej, jaki otrzymaliśmy, spełni niewątpliwie swoje zadanie, ukazując w tej zwężonej formie bogactwo dokonań ośrodka naukowego gdańskiego w XVII—XVIII w.

Stanisław Salmonowicz
(Toruń)

Stanisław Staszic i jego dzieło. Materiały sesji naukowej Stanisław Staszic a współczesne osiągnięcia geologii polskiej. Pila 27—28 marca 1976 r. Praca zbiorowa pod red. Jerzego Topolskiego. Biblioteka „Rocznika Nadnoteckiego” T. II. Wyd. Poznańskie. Poznań 1978, 169 s. bibliogr. w notkach.

Zadziwiająca jest popularność Staszica, a jednocześnie niemal zupełna nieznajomość treści jego dzieł. Po ostatniej wojnie w periodykach naukowych i popularnonaukowych zamieszczono ponad 100 artykułów poświęconych twórczości tego wybitnego przedstawiciela epoki Oświecenia w Polsce. Opublikowano także kilkanaście broszur i książek o działalności autora *Rodu ludzkiego*. Obydwie grupy publikacji eksploatowały na ogół ustalenia przedstawione przez autorów artykułów zamieszczonych w wydanej w 1928 r. w Lublinie przez Z. Kukulskiego księżce dla uczczenia 100-ej rocznicy zgonu Staszica.

Ukazały się w kraju i za granicą przedruki niektórych publikacji Staszica (zwykle jednak nie dość precyzyjnie przepisane). Wydano także notatki rękopiśmienne do *Rodu ludzkiego* (tzw. wersję brulionową tego dzieła), a także kilka listów. W lawinie publikacji popularnonaukowych giną rozprawy bardzo wartościowe, jak choćby T. Mikulskiego *Uwagi nad „Uwagami” S. Staszica* z 1954 r., A. Jendryśka z 1956 i 1961 r. poświęcone podstawowym dziełom politycznym: owym *Uwagom nad życiem Jana Zamoyskiego* i *Przestrogom dla Polski*, A. Gawła studium z 1956 r. na temat poglądów geologicznych w książce *O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* oraz kilkanaście innych.

Dorobek Staszica był także przedmiotem szerszych szkiców z zakresu historii ekonomii i filozofii, ale są one dalekie od oczekiwań. Dotychczas bowiem nikt nie napisał pracy o znaczeniu podstawowym: kroniki życia Staszica wspartej na gruntownej analizie zachowanych źródeł. Nikt także nie zestawił bibliografii opracowań twórcy *Rodu ludzkiego*. Autorzy licznych publikacji na ogół nie czytali nawet najważniejszych wydań jego dzieł, nie mówiąc już o tym, że nie porównano treści poszczególnych edycji tych samych tytułów.

Chcąc cokolwiek oryginalnego napisać o tym wielkim uczonym należałoby rozpocząć pracę od początku. Podczas uroczystości jubileuszowych na 150-lecie zgonu Staszica dyrektorzy różnych instytucji historycznych i przyrodniczych obiecali maksymalną pomoc dla osób pragnących zająć się tym ważnym zagadnieniem. Później służbowe wyjazdy zagraniczne zostały ograniczone do minimum. Monografię o Staszicu może napisać nasi następcy. Na razie jednak periodyki naukowe nadal powielają dawno już znane fakty dotyczące życia Staszica. W miarę upływu czasu ustalenia naszych poprzedników są coraz bardziej zacierane. Drukuje się biografie Staszica (jak choćby powieść J. Sikory wydaną w Katowicach w 1974 r.), których autorzy ustalenia te traktują jako mniej lub bardziej niewygodne. Z czasem powstanie zapewne nowa biografia, odpowiadająca zapotrzebowaniu na popularnego bohatera narodowego i będzie ona załącznikiem do gipsowych popiersi sprzedawanych na odpustach.

Dobrze się więc stało, że nie wszyscy dają się ponieść fali przesadnego entuzjazmu. Do takich osób należy bez wątpienia dyrektor Muzeum Okręgowego im. S. Staszica w Pile mgr Stefania Probadnik. Jej wysiłkiem, przy współudziale członków Pilskiego Towarzystwa Kultury, została zorganizowana w 1976 r. sesja naukowa, której referaty ukazały się w analizowanej książce wydanej pod redakcją Jerzego Topolskiego.

Zbiór referatów otwiera tekst wystąpienia wojewody pilskiego Andrzeja Śliwińskiego na otwarciu sesji. Tekst ten zakończony jest listem Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, który, jak przystało na historyka, ze znanstwem ocenił największe zasługi Staszica. Następnie w kolejności umieszczono referaty: Bogdan Suchodolski — *Stanisław Staszic. Jego życie i idee*, Wojciech Grocholski — *Zasługi Stanisława Staszica dla górnictwa*, Tadeusz Osmólski — *Pogląd Stanisława Staszica na bogactwa złóż polskiej siarki*, Zbigniew Wójcik — *Geologia w Polsce w latach działalności Stanisława Staszica*, Stanisław Czarniecki — *Stanisław Staszic a rozwój geologii polskiej*, Jerzy Topolski — *Stanisław Staszic a współczesna świadomość historyczna*, Marian Drozdowski — *Stanisław Staszic jako historyk czasów mu współczesnych*, Janusz Skoczylas — *Interpretacja mapy geologicznej Stanisława Staszica*, Antoni Stanisław Kleczkowski — *Staszica zarząd górnictwa (1815—1824) — zaranie i kres w świetle archiwaliów A. J. Czartoryskiego i K. Lubeckiego*, Kazimierz Maślankiewicz — *Surowce mineralne i skalne na mapie geologicznej Polski Stanisława Staszica*, Antoni Gawel — *Obserwacje geologiczne Stanisława Staszica w Tatrach i Beskidach*.

Nowo opublikowana księga jest zatem zbiorem prac z zakresu historii nauki i techniki. Poruszono w niej szereg problemów ściśle historycznych (opracowanie B. Suchodolskiego, J. Topolskiego i M. Drozdowskiego), górniczych (opracowania W. Grocholskiego i A. S. Kleczkowskiego) oraz geologicznych (artykuły T. Osmólskiego, Z. Wójcika, S. Czarnieckiego, J. Skoczylasa, K. Maślankiewicza i A. Gawła). Referaty dwóch ostatnich grup tematycznie bardzo się zająbiają, a górnicza działalność Staszica została w dużym stopniu przedstawiona niejako przez pryzmat jego prac geologicznych. Niemal wszystkie artykuły, zwłaszcza w części biograficznej, wyzyskują podobny zestaw ustaleń poprzedników.

Szczegółowa analiza treści poszczególnych opracowań wskazuje, że mają one bardzo różny charakter. Artykuł B. Suchodolskiego jest właściwie pięknie napisanym esejem literackim. bardzo sugestywnym. Pewnego sprostowania, być może, wymagają słowa; „Był gubernierem w domu Zamoyskich. Wyobraźmy sobie tę sytuację; być gubernierem, wychowawcą, synów Zamoyskiego, niczym więcej! Dzieła które ogłosił wtedy: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego i Przestrogi dla Polski* [...] ukazały się anonimowo. Nie ważył się na to, by na ich kartach tytułowych wypisać własne nazwisko, aby nie osłabić siły argumentacji [...]” (s. 12)¹.

J. Topolski odszedł od dość specjalistycznego języka przekazu i w sposób klarowny przedstawił walkę Staszica o nowoczesne pojęcie narodu. Jakże wymowne są słowa kończące szkic tego autora: „Była to walka o postęp społeczny i polityczny, rozumiana wszakże nie w sposób abstrakcyjny i ograniczony szlachecką perspektywą klasową, lecz walka wiedzona postulatami formułowanymi w oparciu na rzetelnej i realistycznej analizie sytuacji” (s. 95). Prawdziwość przytoczonych słów potwierdził M. Drozdowski. Autor ten w bardzo wnikliwym studium dał doskonałą analizę warsztatu badawczego Staszica. Niektóre wyliczenia autora *Rodu ludzkiego* są zbieżne z ustaleniami późniejszych historyków (zwłaszcza T. Korzona), inne (dotyczące liczby Żydów) są zaniżone. Natomiast oceny niedomagań ustroju Rzeczypospolitej są nadzwyczaj trafne. Wartość tego studium jest tym większa, że Drozdowski przedstawił ewolucję poglądu Staszica na różne zagadnienia (np. przyczyny upadku Polski) sięgając do kolejnych edycji jego dzieł.

¹ Staszic zatrudniony został u Zamoyskich jako wychowawca i to na pięć lat. Miał on nadzór nad gubernierami, a ponadto pełnił funkcję osoby do specjalnych poruczeń na dworze chlebobdawcy. Dzieł politycznych nie podpisywał w rzeczywistości nie chcąc obniżyć siły argumentacji. Z tym, że motywem nie było tu jego mieszczańskie pochodzenie, co przekreśla doświadczenia z upadkiem *Kodeksu Zamoyskiego*.

Z zamieszczonych w tomie opracowań poświęconych górniczej działalności Staszica, szkic W. Grocholskiego jest poglądem na całokształt działalności autora *Ziemiorodztwa Karpatów* na tym polu. Natomiast artykuł A. S. Kleczkowskiego dotyczy dwóch spraw pozornie szczegółowych: początku i końca działalności prezesa Tow. Przyjaciół Nauk w administracji górniczej Królestwa Polskiego. Jest to najpełniejsze opracowanie na ten temat, jakie powstało kiedykolwiek w Polsce. Autor wyzyskał nie tylko bogatą literaturę przedmiotu, ale przebadał także krajowe i zagraniczne archiwa. W rezultacie przedstawiono starania Staszica zmierzające do organizacji górnictwa w latach 1815—1816 i 1824 w Rządzie Tymczasowym i władzach Królestwa Polskiego. Wreszcie po raz pierwszy, w oparciu o liczne dokumenty, nakreślony został gruntownie spór z Lubeckim i przyczyny dymisji Staszica z urzędu w 1824 r. Bardzo to ważne opracowanie.

Z kilku artykułów dotyczących historii geologii, praca Z. Wójcika jest szkicem ukazującym dorobek specjalistyczny Staszica na tle ówczesnych zainteresowań i tendencji badawczych w naukach o Ziemi. Główne nurty twórczej myśli geologicznej w dziełach Staszica przedstawił A. Gawel na podstawie materiałów dotyczących budowy geologicznej Tatr i Beskidów. K. Maślankiewicz omówił wartość dokumentacyjną mapy Staszica dla poznania surowców mineralnych i skalnych Polski. Natomiast J. Skoczylas podzielił się własnymi uwagami o treści mapy geologicznej opierając się na załączniku do wydania *Ziemiorodztwa Karpatów* z 1955 r.

Refleksje o zespole opracowań geologicznych zamykam pozornie przyczynkowym, ale w istocie niezmiernie ważnym szkicem T. Osmólskiego o staszicowskiej ocenie występowania na ziemiach polskich złóż siarki. Za czasów Królestwa Polskiego dysponowano odpowiednimi urządzeniami do prowadzenia poszukiwań tego typu złóż. Warunki polityczne oraz niewłaściwa organizacja badań nie pozwoliły na przeprowadzenie niezbędnej penetracji podziemnej. Dopiero w Polsce Ludowej — już niezależnie od Staszica, bo któż czyta uważnie dawną literaturę — nawiercono miejsca zalegania tej kopaliny. Warto więc zapoznać się z tym artykułem przede wszystkim po to, by ocenić należycie potrzebę prowadzenia planowych studiów nad historią nauk geologicznych w Polsce.

Niejako na marginesie opracowań geologicznych zamieszczono w omawianym zbiorze publicystyczny artykuł S. Czarnieckiego, stanowiący syntetyczne ujęcie poglądów tego autora na rozwój nauk geologicznych od XVI w. do czasów najnowszych. Jest to druga edycja szkicu zamieszczonego w czasopiśmie „Życie Nadnoteckie” w 1976 r.

Mimo skromnego rozmiaru, książka poświęcona Staszicowi jest bez wątpienia jednym z wartościowszych opracowań, jakie ukazały się po ostatniej wojnie. Tolerancyjność (może czasem nawet nadmierna) redaktora wpłynęła nie tylko na jej ostateczny kształt, ale także na różnorodność koncepcyjną poszczególnych artykułów (od esejów literackich po wojującą publicystykę). Istnieje wiele sprzeczności pomiędzy stwierdzeniami zawartymi w poszczególnych opracowaniach, ale jest to w pewnym stopniu następstwem dopuszczenia różnych konwencji pisarskich. Książka jest jednak kierowana do czytelników myślących i jeżeli nawet nie wykryją oni pewnych fałszów, to z pewnością zastanowią się nad niejednymi sugestiami dotyczącymi zarówno biografii Staszica, jak i czasów w których działał. Jest to jedna z zalet tego zbioru referatów, tym większa, że dziś sztaby redaktorów skutecznie zabijają wszelkie indywidualności pisarskie i publicystyczne.

W kilku artykułach przewija się problem tzw. „ojcostwa geologii polskiej”. S. Czarniecki z tego uczynił nawet kanwę swego opracowania i walczy z wszystkimi, których tego typu uhonorowanie nie zadawała. Problem jest marginesowy i może raczej świadczyć o stosunkowo słabej znajomości nie tylko życia Staszica, ale przede wszystkim jego dzieł. Wielkość autora *Rodu ludzkiego* jest niepodważalna. Niemal każdy badacz, który zajmuje się tylko częścią jego osiągnięć (geologia stanowiła przecież nie jedyny i nie najważniejszy przedmiot zainteresowania Staszica) staje zafascynowany przed jego dziełem. Czy można się dziwić, że M. Drozdowski nazywa w swym artykule Staszica ojcem słowianoznawstwa polskiego (s. 97), K. Maślankiewicz — ojcem geologii polskiej i górnictwa polskiego (s. 157), a A. Gawel — ojcem geologii polskiej a zarazem „prekursorem problematyki, która i dziś

jest aktualna” (s. 158). Czarniecki jednak widzi w owym ojcostwie pewien rys, który miał rzekomo wielu naśladowców: L. Zejsznera, H. Łabęckiego, W. Szajnochę, S. Małkowskiego i innych. Każdy z nich działał jednak w odmiennych warunkach historycznych i warunki te determinowały ich poczynania. Czy w rzeczywistości byli oni nosicielami idei Staszica? Zejszner cytował wprawdzie *Ziemiorodztwo Karpatów*, ale był to dla niego tylko szacowny pomnik przeszłości. Łabęcki pisał nawet więcej o Staszycu w swych opracowaniach bibliograficznych zaopatrując je m.in. w takie uwagi: „Szkoda, iż Staszic obok myśli świetnych, szerokich, częstokroć był niekrytyczny, szczególnie w miejscach które z Korozego [Carosiego] przepisywał, gdzie nawet nazwiska miejsc pisownia i wymową niemiecką przekształcone, za nim powtórzył np. Bielecki, zamiast Pilecki (od Pilicy) itp.” (*Górnictwo w Polsce*. T. 2. Warszawa 1841 s. 533—534). A. Szajnocha, syn wielkiego Karola, przecież był osobą nie mającą nawet tego społecznego zaangażowania co — nie dorównujący zresztą Staszycowi — poprzednicy. To właśnie za jego kadencji na katedrze w Uniwersytecie Jagiellońskim popełnił samobójstwo S. Zaręczny, a T. Wiśniowski nie zdołał utrzymać się, nie tylko w uniwersytecie, ale nawet w Akademii Umiejętności. Choroba W. Kuźniara, a wreszcie odejście od twórczej pracy w geologii W. Goetla — to też w jakimś tam stopniu rezultaty obojętności Szajnochy na losy swych uczniów. Czy można się dziwić, że żyjący do dziś jego słuchacze i asystenci nie wiedzą gdzie jest nawet grób tego geologa².

Z listy osób wymienionych przez Czarnieckiego jedynie Małkowski był bez wątpienia nośnikiem podobnych idei, co autor *Ziemiorodztwa Karpatów*. Tu zbieżności postaw, kierunków walki o właściwą rangę nauki w kraju itp. są dość duże. Małkowski nie szukał jednak w dziełach Staszica inspiracji dla swojej akcji na rzecz „służby nauce”, organizacji Towarzystwa Muzeum Ziemi, czy wreszcie w działalności w Kasie im. Mianowskiego. Znał niektóre z tych dzieł dość dobrze, ale — jak świadczy o tym jego współudział w opracowaniu broszury *Stanisław Staszic jako geolog i jego epoka* wydanej w 1958 r. — była to znajomość dość skromna. Nie jest to krytyka tego badacza; po prostu wtedy badań nad historią geologii nie prowadzono na większą skalę. Jak z tego wynika sugestie „o ojcostwie” nie zostały udokumentowane.

Upřednio stwierdziłem, że redaktor tomu był bardzo tolerancyjny. W zasadzie wyszło to na dobre dziełu jako takiemu. Gorzej jest natomiast z poszczególnymi artykułami. Gdyby wysłano je do recenzji wówczas byłaby szansa zwrócenia uwagi autorom na konieczność uściślenia pewnych danych, bądź sięgnięcia do źródeł merytorycznie poprawnych.

Istniała możliwość poprawienia takich potknięć jak: „[...] w 1782 r. Józef Osiński wydał w Warszawie obszernie dzieło *Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelaznej* [...], stanowiące tłumaczenie prac Courtrivrona i innych metalurgów francuskich” (s. 54). Oczywiście, autor tego dzieła, napisanego przez G. Courtrivrona i J. E. Buchu, a tłumaczonego i zaopatrzonego w komentarz przez Osińskiego, w ogóle nie miał w ręku, gdyż nazwisko owego metalurga francuskiego (jednego!) umieszczone jest na okładce. Ciekawie, że tenże autor w ogóle nie dostrzegł J. H. Osińskiego *Opisanie polskich żelaza fabryk*, książki geologicznie niezmiernie ważnej i wydanej również w 1782 r.

Największą bolączką w książce jest ogromna liczba błędów zwłaszcza w datach i nazwiskach. Autorzy nie mieli korekty i to w jakimś stopniu ich usprawiedliwia. Nie usprawiedliwia korekty. Nie ma niemal artykułu, w którym nawet pobieżna lektura nie dostarczałaby pewnej liczby oczywistych potknięć. Przytoczę, rzecz zrozumiała, tylko kilka przykładów: s. 38 — J. Jonstona *Notitia regni mineralis* ... ukazała się w 1661, a nie 1761; s. 46 — Osiński miał na imię Józef, a nie Jan; s. 48 — Staszic uczył się w szkole w Poznaniu w latach 1774—1778, a nie o 10 lat później; s. 58 — jest S. Rieulea, a powinno być S. Rieule'a; tamże — jest Macqueta zamiast Hacqueta; s. 100 — błąd w ocenach wyliczeń demograficznych (powinno być prawdopodobnie 10,2%, a napisano 1,2% itd.

² Władysław Szajnocha został pochowany w grobie ojca na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Miejsce to wskazał mi przed laty nieżyjący już dr Waclaw Olszewicz.

Kończąc niniejsze uwagi wypada jeszcze raz podkreślić, że otrzymaliśmy wydawnictwo ciekawe i różnorodne. Jest to opracowanie ważne, gdyż w kilku artykułach dokonano istotnego postępu w ocenie osiągnięć czołowego przedstawiciela Oświecenia polskiego.

Z treści niektórych artykułów wynika, że podobne księgi nawiązujące do obchodów 150-iej rocznicy zgonu Staszica, wydane zostaną przez inne instytucje. Wolno mieć nadzieję, że przyczynią się one również do postępu badań nad dziełem autora *Ziemiorodztwa Karpatów*.

Z. J. Wójcik
(Warszawa)

Krzysztof Burek: *Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie*. Olsztyn 1977 „Pojezierze” 262 s. 14 fotografii.

Utrzymujące się od lat zainteresowanie dziejami badań archeologicznych powoduje, że książki z tej dziedziny szybko znikają z półek księgarskich. Nowa pozycja o odkryciach archeologicznych ukazała się dzięki staraniom Muzeum Okręgowego w Białymstoku, a opublikowało ją wydawnictwo „Pojezierze”. Prezentowana książka zapoznaje czytelnika z dziejami badań na obszarze od Czarnej Hańczy po ziemię leżącą nad górnym biegiem Bugu. Jest to rejon obfitujący w odkrycia bardzo ciekawe, lecz mało znane ogółowi społeczeństwa. Treść książki wzbogacona jest wykazem stanowisk archeologicznych badanych po II wojnie światowej, przypisami i 156 pozycjami bibliograficznymi oraz ilustracjami fotograficznymi.

Omawiana publikacja składa się ze wstępu, w którym autor określa terytorialny krąg swoich zainteresowań i bazę źródłową oraz dziesięciu nienumerowanych rozdziałów, które już w tytułach informują czytelnika o zakresie tematycznym książki. „Legenda o Jaćwingach na Podlasiu” wprowadza w zagadnienie, które stało się motorem badań licznych naukowców i ekspedycji, w zagadnienie, które nurtowało uczonych od stuleci i nadal jest aktualne. Rozdział zatytułowany „Stacje krzemienne Zygmunta Glogera” zbliża ciekawą i wielce zasłużoną, nie tylko dla Białostocczyzny, postać Zygmunta Glogera. Poznajemy jego przyjaciół, szlaki wędrówek podejmowanych w celach poszukiwań archeologicznych i etnograficznych oraz wpływ, jaki wywierał na współczesnych i późniejszych badaczy. Rozdział następny „Starożytności gubernialne”, wprowadza nas w atmosferę zainteresowań starożytnych drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Przypomina rezultaty badań prowadzonych przez Polaków i Rosjan zamieszkających na tym terenie lub działających na polecenie rosyjskich instytucji archeologicznych. Dalsze rozdziały prezentują badaczy i rezultaty ich odkryć prowadzonych już w wyzwolonym kraju — po I i II wojnach światowych. Wprowadzają czytelnika w problemy tworzenia ram organizacyjnych badań, w okres powstawania placówek naukowych i ekspedycji specjalizujących się w badaniach tego rejonu.

Autor omawianej książki, relacjonując dzieje badań na Białostocczyźnie, stara się nie pominąć żadnego badacza, który w tym rejonie działał lub interesował się jego problematyką „prywatnie” czy też „z urzędu”. Przypomina najwybitniejsze postacie, których rezultaty badań miały znaczenie ponadregionalne. Wymienia tu — obok wspomnianego już Zygmunta Glogera — także Wiktora Ossolińskiego, Józefa Jaroszewicza — z najstarszego pokolenia. Dużo miejsca poświęcił autor osobie Zygmunta Szmita. Przypomniał też prace Romana Jakimowicza, Konrada Jażdżewskiego, Krystyny Musianowicz, Jerzego Antoniewicza, Aleksandra Kamińskiego. Doprowadzając swoją relację do 1975 roku, dużo uwagi poświęca K. Burek współcześnie działającym archeologom: Jerzemu Okuliczowi, Marianowi Kaczyńskiemu, Danucie i Janowi Jaskanisom, Włodzimierze i Romualdowi Odojom i innym. Nie pomija też nazwisk badaczy współpracujących nawet krótko z ekspedycjami, działającymi na tym terenie. Podnosi zasługi regionalnych miłośników archeologii i przypadkowych odkrywców, którzy przez właściwe zrozumienie wartości znajdujących przedmiotów przyczynili się do uratowania wielu cennych zabytków. Całość napisana jest żywo i z zaangażowaniem emocjonalnym.